

**ZAPRASZAMY
NA SPOTKANIA MŁODZIEŻOWE:**

czwartki o godz. 19:30 – studenci;
soboty o godz. 19:00 – klasa ósma i szkoła średnia,
wspólnota oazowa.

**Duszpasterstwo przedsiębiorców
i pracodawców TALENT**
zaprasza 18 września o godz. 19:00
na otwarte spotkanie w domu parafialnym.

Wspólnota neokatechumenalna
zaprasza na kontynuację katechez,
które zostały przerwane w marcu na skutek epidemii.
**Pierwsza z katechez odbędzie się w poniedziałek
14 września o godz. 19.30.**

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)
Psychologiczna (tel. 720 836 720)
Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
**Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie,
cywilne)** (tel. 793 404 202)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

**Rzymskokatolicka Parafia
Świętej Rodziny na Zaciszu**

ul. Rozwadowska 9/11
03-628 Warszawa
tel. 22 679 07 53
kontakt@parafiaswrodziny.pl
www.parafiaswrodziny.pl
Zapraszamy na facebooka parafii.
Nr konta parafialnego:
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, środa i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 16:00-17:45
i w czwartek w godz. 18:30-19:30
(w I piątek miesiąca nieczynne)**

Redakcja gazetki parafialnej:
ks. Proboszcz Andrzej Mazański
Monika Nowosielska (str. angielska)
Katarzyna Pawlak

UWAGA!

Zmiana dyżurów w kancelarii parafialnej

We wrześniu kancelaria parafialna będzie
czynna według dotychczasowego planu.
Nowy rozkład dyżurów kancelaryjnych
wejdzie w życie od 1 października.

**Według nowego planu kancelaria będzie
czynna we wtorki, czwartki i piątki
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30.**

Przed sakramentem Chrztu świętego
zapraszamy rodziców dziecka i kandydatów
na rodziców chrzestnych na

KATECHEZĘ PRZEDCHRZCIELNĄ

Katechezy odbywają się w poniedziałki o godz. 19:00
w poradni parafialnej, która znajduje się po prawej
stronie kościoła. Zapraszamy!

**Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych
do Parafialnego Centrum Formacji
Rodziny na spotkania i konsultacje:**

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)
piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)
Możliwość rozmowy w języku angielskim.

**Narzeczonych zapraszamy na kurs przedmałżeński,
który rozpocznie się w poniedziałek 5 października.
Początek spotkania o godz. 19:30 w domu parafialnym.**

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00
(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)
w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.
Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00,
piątek 18:45-20:00 (możliwość przystąpienia do spowiedzi)
Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.
Wypominki za zmarłych - niedziela godz. 6:30.

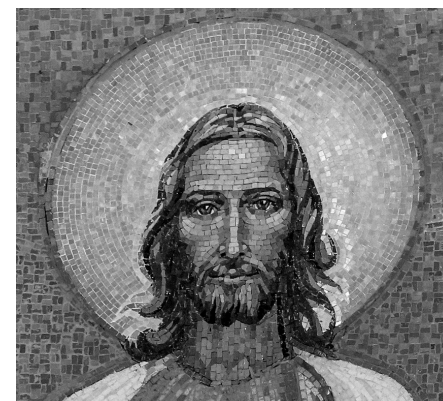
Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający
i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.
Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00,
poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 8 (138) Wrzesień 2020 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Srebrny Jubileusz Księdza Prałata Andrzeja Mazańskiego w naszej parafii

15 września 2020 r. mija 25 lat od czasu, kiedy Ksiądz Andrzej Mazański został proboszczem parafii Świętej Rodziny na Zaciszu. To tysiące historii ludzi związanych z naszą parafią przez te lata. Trudno byłoby ująć w statystykę wszystko co Bóg uczynił w życiu naszej parafialnej wspólnoty: chrzty, Pierwsze Komunie Święte, bierzmowania, śluby, pogrzeby. Stanęły dom parafialny i nowa świątynia, do tego działu parafialna poradnia rodzinna i różne wspólnoty, wydajemy gazetkę parafialną i jako parafia istniejemy w internecie, miały miejsce misje parafialne i liczne rekolekcje, odbyły się spotkania młodych Taize, Światowe Dni Młodzieży, pielgrzymki do miejsc świętych, przeżyliśmy wspólnie peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i wiele innych ważnych wydarzeń, których nie sposób tutaj spisać.

Parafia – Rodzina Święta

Wszystkie te lata to czas troski Księdza Proboszcza o naszą rodzinę parafialną - tak, tak o rodzinę parafialną! Ksiądz Andrzej naszą parafię traktuje jak rodzinę. Jest dla nas ojcem i bratem w Chrystusie. Poprzez swoją cichą i cierpliwą posługę uczy nasze rodziny, jak przetrwać kolejne wyzwania, które stawia przed nami życie. Patrząc na parafian patrzy na nas przez pryzmat naszych domów. Zna historie naszych małżeństw i rodzin. Szczególnie dużym szacunkiem darzy wielopokoleniowe rodziny związane z naszą parafią. Chętnie słucha historii rodzinnych i odnajduje w nich Boży zamysł i inspiracje. Od zawsze Ksiądz Proboszcz z dużą troską patrzy na dzieci i młodzież wychowując kolejne pokolenia dla Kościoła Powszechnego. Inspirację do swojej posługi wciąż czerpie adorując Świętą Rodzinę z Nazaretu, bo przecież *dla Boga nie ma nic niemożliwego*.

Duszpasterz, który służy Dobremu Pasterzowi

Paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go (...) po Bożemu; (1P, 5,2). Jednym z pierwszych skojarzeń, które mamy myśląc o Księdzu Andrzeju jako naszym proboszczu, jest obraz dobrego pasterza, który naszą wspólnotę parafialną prowadzi po Bożemu.

Kilka lat temu Papież Franciszek powiedział, że dobry pasterz ma *pachnieć owcami*. Aby nimi pachnieć musi być pośród owiec. To ważne, że mamy proboszcza, który jest dostępny dla każdego z nas, możemy z nim porozmawiać po Mszy Świętej, spotkać w kancelarii, możemy się umówić na spowiedź, czy poprosić o pomoc w ważnych dla nas sprawach. Wielu z nas w słowach kazań, czy też w działaniach podejmowanych przez ks. Andrzeja znajdowało odpowiedź na nasze potrzeby i propozycje. Tylko ten, kto naśladuje Jezusa – Dobrego Pasterza może być dobrym duszpasterzem. A nasz Ksiądz Proboszcz nieustannie pokazuje swoje zasłuchanie w Słowo Boże i miłość do sakramentów Kościoła.

Za wszystko dziękujemy!

Dziękujemy Bogu za 25 lat posługi Księdza Prałata Andrzeja Mazańskiego Kościołowi Świętemu w tej naszej zaciszańskej parafialnej rodzinie. Za dobro, które przyszło do każdego z nas na tyle różnych sposobów w tym czasie. Za wszystkie sprawowane sakramenty: chrztu, Eucharystii, bierzmowania, spowiedzi, małżeństwa. Za troskę o chorych i ubogich. Za towarzyszenie naszym bliskim w ostatnim pożegnaniu. Za odczytywanie znaków czasu i za nieustanne poszukiwanie sposobów na służbę tej naszej - różnorodnej przecież, zaciszańskej społeczności. Za wspieranie wspólnot, ruchów i różnych oddolnych inicjatyw świeckich. Za to, że z naszych talentów i mimo naszych ludzkich niedoskonałości możemy razem budować Kościół Święty z naszych serc. Dziękujemy przede wszystkim za wielkie serce otwarte na na-tchnienia Boże i na ludzkie sprawy.

Prosimy Cię Boże, Ty prowadź Księdza Andrzeja tak, by pozostał otwarty na nieustanne działanie Ducha Świętego i aby prowadził nas wszystkich w stronę Chrystusa – Dobrego Pasterza, który jest celem naszego ludzkiego życia.

**W imieniu wszystkich Parafian
z wyrazem wdzięczności
Duszpasterska Rada Parafialna**

Modlitwa pokorna, ufna i wytrwała

Nasza modlitwa powinna być pokorna, ufna i wytrwała. Modlitwa cechująca się takimi przymiotami pozwala doświadczyć Bożego obdarowania. Św. Paweł pisał, że „nie otrzymaliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania dobra, jakim nas Bóg obdarzył.” (1 Kor 2, 12) Potrzebujemy światła Bożego, by rozpoznać to, czym Bóg nas obdarzył i pragnie obdarzać. Przewodnikiem w modlitwie jest Duch Święty. On wskazuje: o co mamy się modlić i jak mamy się modlić.

Dwa wydarzenia z Ewangelii wskazują, że modlitwa powinna być pokorna, ufna i wytrwała.

A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulutuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha». Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami!» Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela». A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: «Panie, dopomóż mi!» On jednak odparł: «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom». A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów». Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa. (Mt 15, 22-28)

Kiedy przybliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i zebrał. Gdy usłyszał przeciągający tłum, wypytywał się, co to się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulutuj się nade mną!» Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulutuj się nade mną!» Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?» On odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu. (Łk 18, 35-43)

Przytoczone fragmenty obrazują, czym jest modlitwa. Często modlitwę kojarzymy z czynnością, zadaniem, które mamy wykonać. A przecież modlitwa jest żywym i spontanicznym spotkaniem z Panem Jezusem. Człowiek zabiegający o to spotkanie wie z czym przychodzi, ponieważ jest dotknięty nieszczęściem albo niedoskonałością i potrzebuje pomocy, ratunku. Żyjemy jakby w pół letargu, nie zawsze widzimy potrzeby własne i naszych bliznich, nie dostrzegamy darów Bożych. Potrzebujemy światła Ducha Świętego, by poznać o co prosić i za co dziękować. Warto otwierać się na świat Ducha Świętego, by zobaczyć

dramatyzm własnej sytuacji, swoje ograniczenia, trudne doświadczenia, które mogą się stać miejscem uzdrowienia przez Jezusa. Osoby doświadczające trudności czy udręczone nie zawsze mają odwagę i nie zawsze wiedzą, o co prosić. Nie chodzi tylko o usunięcie przeszkód, ale byśmy mieli odwagę prosić w imieniu swoim i bliznich. Modlitwa jest wołaniem o ingerencję Bożą w nasze życie i życie naszych bliznich.

Modlitwa ma być pokorna, ale jak to ma się stać kiedy sami z siebie nie jesteśmy pokorni? W takiej sytuacji powinniśmy być przygotowani na wydarzenia, które pomogą nam być pokornymi, ponieważ kiedy nie jesteśmy zdolni do pokory, Jezus daje nam łaskę upokorzenia. Pojawiające się upokorzenia mogą łatwo nas zniechęcić. Kobieta kananejską i niewidomego spotykają dotkliwe upokorzenia: ignorowanie, porównywanie do zwierzęcia, odrzucenie, uciszanie. Takie postępowanie Jezusa ma na celu wywołać postawę pokory i jest przygotowaniem do przyjęcia łaski. „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę.” (1 P 5,5) W obu przypadkach kobieta kananejska i niewidomy Bartymeusz przechodzą przez upokorzenia i nie zniechęcają się, ani nie obrażają się.

Nie rezygnujemy z wytrwałej modlitwy, ale prosimy o zrozumienie, czego Bóg pragnie dla nas lub dla drugiej osoby, ufając, że to co otrzymamy jest dla nas najlepsze. Modlitwa ma być ufna. Tylko Bóg wie, co jest dla nas dobre, my możemy się mylić, co jest dla nas naprawdę dobre. Nawet jeśli wytrwale prosimy i nie zniechęcamy się upokorzeniami, ufajmy, że otrzymamy najlepszy dar. Taką postawą poruszamy Jezusa, który obdarowuje nas tym, co naprawdę jest dla nas dobre i ważne.

Powinniśmy prosić Ducha Świętego, by upokorzenia nie zostały zmarnowane. Owoce spotkania z Panem Jezusem mogą się pojawić w życiu naszym lub bliznich. Prośmy, by Jezus ukształtował w nas postawę wytrwałości i ufności i by owoce spotkania z Nim karmiły wspólnotę Kościoła.

ks. Andrzej Mazański

Feast of the Exaltation of the Holy Cross

A Reading from the Holy Gospel according to John.

Jesus said to Nicodemus:

“No one has gone up to heaven

except the one who has come down from heaven, the Son of Man.

And just as Moses lifted up the serpent in the desert,

so must the Son of Man be lifted up,

so that everyone who believes in him may have eternal life.”

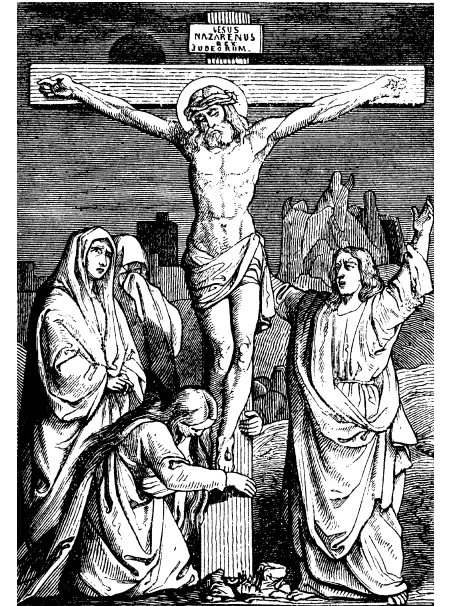
For God so loved the world that he gave his only Son,

so that everyone who believes in him might not perish

but might have eternal life.

For God did not send his Son into the world to condemn the world,

but that the world might be saved through him. /Jn 3:13-17/



HOMILY OF JOHN PAUL II

Zakopane [Wielka Krokiew] 6 June 1997

3. "They shall look on him whom they have pierced"- these words guide our gaze towards the Holy Cross, towards the tree of the Cross on which was hung the Saviour of the world. "For the word of the Cross is folly to those who are perishing, but for us it is the power of God" (cf. 1 Cor 1:18). The people of Podhale understood this well. And as the nineteenth century was drawing to a close and the new one was beginning, your forebears planted a Cross on the top of Giewont. It is there and remains there still. The Cross is a silent but eloquent witness to our time. It can be said that this Jubilee Cross looks in the direction of Zakopane and Krakow, and beyond: in the direction of Warsaw and Gdańsk. It embraces all our land from the Tatra to the Baltic. Your fathers wanted the Cross of Christ to reign in a special way in this beautiful corner of Poland. And thus it happened. This city of yours extended, one can say, to the feet of the Cross; it lives and develops in its radius. The beautiful little wayside chapels, carefully carved and tended, speak of this fact. This Christ accompanies you in your daily work as well as on your walks through the mountains. The churches of this city speak of it, both the ancient and monumental ones, which contain the whole mystery of faith and human piety, and also recent ones, built thanks to your generosity.

Dear Brothers and Sisters, do not be ashamed of this Cross. Try every day to accept it and to return Christ's love. Defend the Cross; do not offend God's Name in your hearts, in family or social life. We thank Divine Providence that the crucifix has returned to the schools, public offices and hospitals. May it ever remain there! May it remind us of our Christian dignity and national identity, what we are and where we are going and where our roots are. May it remind us of God's love for humanity, which on the Cross found its deepest expression. (..)

http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/homilies/1997/documents/hf_jp-ii_hom_19970606_zakopane.html

3. „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” – te słowa kierują nasz wzrok ku Krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. „Nauka bowiem krzyża – jak pisze św. Paweł – która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą” (por. 1 Kor 1,18). Rozumieli to dobrze mieszkańcy Podhala. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał współczesny, ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, iż ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w sposób szczególny na Giewoncie. I tak się też stało. Wasze miasto rozłożyło się u stóp krzyża, żyje i rozwija się w jego zasięgu. I Zakopane, i Podhale. Mówią o tym również przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione, z troską pielęgnowane. Chrystus towarzyszy wam w codziennej pracy i na szlakach górskich wędrówek. Mówią o tym kościoły waszego miasta, te stare, zabytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te nowe, niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności.

Umiłowani bracia i siostry, nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz. (...)

Jubileusz

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś byliśmy na jubileuszu. Najpierw myślałem, że to imię, ale okazało się, że to zupełnie co innego. Tata mi wytłumaczył, choć nie od razu mu się udało.

- Jubileusz to rocznica, zwykle okrągła – powiedział, kiedy go zapytałem.

Spróbowałem sobie to wyobrazić.

- Jubileusz jest okrągły z każdej strony, tak jak piłka, czy tylko naokoło, tak jak kółko od roweru? – próbowałem się dowiedzieć. – I co to jest rocznica, bo mój żółt przutulanka nie rozumie?

Tata westchnął, przitulił mnie i poczochnął po głowie. Bardzo to lubię.

- Ryjku, nawet nie wiesz, jak się cieszę, że cię mam – powiedział. – Dzięki tobie mogę na tyle spraw spojrzeć świeżym okiem!

Nie zdążyłem sobie wyobrazić świeżego ani nieświeżego oka, bo tata dodał:

- Spróbuję ci jeszcze raz wyjaśnić wszystko, tak żeby nawet żółt zrozumiał.

I tata spróbował. Okazało się, że jubileusz to coś w rodzaju imienin albo może bardziej urodzin. To znaczy – na urodzinach zbieramy się i się cieszymy, że tego dnia, ale nie dziś, tylko kilka lat temu albo jeszcze wcześniej, ktoś się urodził. Nie jest już takim malutkim bobasem, jak wtedy, wygląda inaczej i o wiele więcej potrafi. I składamy mu życzenia, i dajemy prezenty, i jemy różne dobre rzeczy, i w ogóle. A na jubileuszu robimy właściwie to samo, tylko cieszymy się trochę z czego innego: że tego dnia (nie dziś - kilka lat temu albo jeszcze wcześniej) komuś, kto ma jubileusz, zdarzyło się coś ważnego. I że to coś się nie skończyło, tylko jest do dziś.

- Na przykład, że kiedyś poznałeś mamę? – zapytałem. – I znasz mamę do dziś!

Tata się uśmiechnął.

- Raczej – że poznaję mamę do dziś – powiedział. – Ale tak, Ryjku, masz rację. My z mamą też będziemy niedługo obchodzić swój jubileusz.

Wiem, że dla dorosłych „niedługo” znaczy zupełnie co innego niż dla całej reszty świata. Dlatego domyśliłem się, że dziś nie będziemy świętować jubileuszu mamy i taty, tylko czyjś inny. I tak rzeczywiście było.

Dziś dowiedziałem się, co jeszcze jubileusz ma wspólnego z urodzinami. Tort! Okrągły! Zupełnie nie rozumiem, dlaczego tata mi tego od razu nie powiedział. Jubileusz jest okrągły jak tort!

Sto lat!

Wojciech Widłak



Wspomnienia o ks. Prałacie prof. Stanisławie Warzeszaku



Adorował Najświętszy Sakrament i Matkę Bożą

Do parafii na Wrzecionie trafiłem jako neoprezbiter. Znałem ks. Profesora z wykładów i pamiętałem go, jako człowieka niesamowicie czytanego, który ciągle przytaczał cytaty w różnych językach, co rozbawiało nas kleryków, bo nie rozumieliśmy wykładowcy. Posiadał bogatą wiedzę bioetyczną, którą ciągle pogłębiał i aktualizował. Po śmierci brałem udział w sprzątaniu biblioteki po nim. Miał dwa wielkie pokoje z półkami, na których książki były ustawione podwójnie. Robiło to ogromne wrażenie. Po jego śmierci księgozbiór trafił na UKSW i do osób, którym mógł się przydać.

Ks. Warzeszak był bardzo wszechstronnie uzdolniony, a przy tym otwarty na ludzi i chętnie dzielący się wiedzą. Jako że był wykładowcą, zdarzało się, że wyjeżdżał np. na wykłady do Petersburga, a potem wracał i paniom z Żywego Różańca mówił o Panu Jezusie i tajemnicach różańcowych w sposób przystępny. Był dla każdego. Z parafialnych wspomnień, to mi i wielu osobom zapadł w pamięć widok proboszcza klęczącego wieczorami na adoracji w kaplicy. Prawie zawsze to on zamykał kaplicę adoracyjną, chyba że go akurat nie było. To był rytuał, siedział tam minimum pół godziny - do godziny wieczorem przed zamknięciem. Zdarzało się, że jeszcze jak kogoś spotkał po zamknięciu kaplicy, to stał i rozmawiał długo przy bramie wejściowej. Dla mnie najmocniej zostanie w pamięci ks. Stanisław przed Najświętszym Sakramentem - to było stałe i pewne.

Ciekawostką było też, że w naszej parafii pojawiali się obcokrajowcy, którzy dowiadywali się, że ks. Stanisław spowiada w różnych językach i przychodzili do niego do spowiedzi. Bywały takie dni, że żartował do nas mówiąc: *No to wreszcie dzisiaj poużywałem sobie języków!* Znał angielski, rosyjski, niemiecki, portugalski (bo kochał Fatimę, więc nauczył się portugalskiego), włoski.

Parafianie bardzo cenili sobie, że ks. Proboszcz chodząc po kołędzie dużo z nimi rozmawiał. Nie wiązało się to z tym, że siedział u nich długo, bo na to nie miał czasu, ale zawsze jego wizyta była skondensowana wg zasady „nie często, ale gęsto” - posłuchał, wypytał, coś opowiedział, pomodlił się – i parafianie dzięki temu byli nasyceni jego obecnością i bardzo zadowoleni, co wielokrotnie podkreślali.

Z inicjatywy ks. Proboszcza powstała kaplica Matki Bożej Fatimskiej, wybudowana w stylu góralskim, bliskim sercu ks. Stanisława. Stworzył przy niej ogród Maryi, pełen kwiatów. Wrzeczono jest zabudowane blokami i zapragnął, by mieszkańcy mieli choć skrawek pięknej natury, która skłaniałaby ich ku pięknie stworzenia i umożliwiała refleksję czy modlitwę. W tym ogrodzie spotykali się ludzie na modlitwie przy kaplicy Matki Bożej. Zaraz po śmierci ks. Warzeszaka parafia dostała nawet nagrodę za ten ogród w konkursie „Warszawa w kwiatkach”. Ks. Stanisław kosił trawniki, sam wykonywał drobne naprawy w tym ogrodzie czy pielęgnował róże. Warto przyjechać na Wrzeciono, żeby zobaczyć ogród Maryi. Włożył w to dzieło wiele wysiłku. Ks. Stanisław bardzo dużo wymagał od siebie i od innych. Żył skromnie i megaloszczędnie, jeśli chodzi o korzystanie z różnych dóbr. Był bardzo surowy dla siebie pod każdym względem. Wykłady łączył z pracą w parafii. W związku z tym często wyjeżdżał na wyjazdy za granicę, a nas wikariuszy mobilizował do wytężonej pracy. A w pracy nie stawiał sobie żadnych granic. W ostatnich dniach przed śmiercią, w upały, bo zmarł przecież 24 sierpnia 2017 r., pracował tak dużo, że sądzę, że się po prostu zapracował. Pogrzeb ks. Stanisława odbył się w jego rodzinnej Parafii św. Łukasza w Lipnicy Wielkiej (Orawa). W prezbiterium nie było miejsca dla setek księży, ludzi tłum, z parafii na Wrzecionie na pogrzeb pojechały dwa autokary. Parafianie jeżdżą też indywidualnie na jego grób w Lipnicy, ja byłem już cztery razy.

Ks. Warzeszak nauczył też parafian na Wrzecionie związku między chorymi a parafią, zachęcał, by dzwonić, by informować o problemach zdrowotnych, by się wspólnie za siebie modlić. Miał to zacięcie dzięki pracy z medykami. Uczył też ludzi, by pogrzeby odbywały się w kościele parafialnym, by wspólnota parafialna, sąsiedzi mieli możliwość pomodlić się za każdego zmarłego, pożegnać go. I tak sam też wrócił do swojej rodzinnej parafii, by spocząć wśród swoich, chociaż historia jego życia pokazuje, że swoich miał wszędzie tam, gdzie się pojawiał.

Ks. Mikołaj Dobosz
były wikariusz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP
w Warszawie, obecnie posługuje we wspólnotcie Emmanuel

Był świadkiem uzdrawiającej miłości Boga do człowieka

Ksiądz profesor Stanisław Warzeszak jako duszpasterz służby zdrowia troszczył się o regularne spotkania formacyjne. Zapraszany na spotkania medyczne nigdy nie odmawiał,

ale szukał możliwości, by przyjść i powiedzieć nam choćby kilka zdań. Dobrze rozumiał jak bardzo takie duchowe wsparcie jest potrzebne dla tych, co leczą innych. Z jego inicjatywy działalność Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich rozkwitła. Jednocześnie nas swoją radością i mądrością. Ukazywał nam, jakie dobro pełni lekarz w jedności z Bogiem. Przypominał nam, że Chrystus jest leczącym, że mamy prawo powiedzieć o Jezusie - Christos latros, Chrystus Lekarz. Przy każdej okazji ks. Stanisław zachęcał napotkanego lekarza do osobistej relacji z Bogiem. Był to jego wyraz troski o to, byśmy się nie wypalili zawodowo. Gdy usłyszał, że w szpitalu warszawskim, w którym przebywałam na diagnostyce podczas swojej choroby, nie ma kaplicy, osobiście dopilnował i zrobił, co trzeba, by taka kaplica stała się dostępna dla pacjentów, by mieli duchowe wsparcie i kontakt z Najlepszym Lekarzem. To dzięki jego działaniom w Szpitalu Czerniakowskim 25 kwietnia 2017 r. otwarto kaplicę, która została uroczystie poświęcona przez kard. Kazimierza Nycza.

Dzięki jego zachętom lekarze ze Środowiska Medycznego Świętej Rodziny na Zaciszu, dla których także głosił homilie i wykłady, weszli w skład zarządu Mazowieckiego Oddziału KSLP. Zebrania stowarzyszenia zawsze rozpoczynały się Mszą świętą, po której zapraszał nas do stołu, sam serwował herbatę i kawę, podsuwał ciasto. Uśmiechnięty i gościnny, nigdy nie okazywał zmęczenia, mimo wielu obowiązków pełnionych w parafii i na uczelni. Nigdy nie okazywał zniecierpliwienia, gdy ktoś przerywał wykład, by wtrącić własne zdanie. Był wrażliwy, powściągliwy w ocenie ludzi, a także wydarzeń. Doświadczyłam jak chętnie słuchał osobistych zwierzeń, patrząc tak, że bez słów wyrażał uznanie dla mówiącego. Pamiętam jego spokojną twarz, dobroć spojrzenia i szlachetność, wewnętrzny spokój, z troską problemami leczonych przez nas pacjentów i nas lekarzy, którzy troszczyli się o ich zdrowie i życie. Pochylał się nad nami, nie licząc swojego czasu, z czułą dobrocią i miłosierdziem. Wiedział, że oprócz ustawicznego doskonalenia wiedzy zawodowej i profesjonalnych umiejętności każdy lekarz potrzebuje nieustannego kształcenia duchowego. Zachęcam do lektury książki „Być lekarzem, świadkiem uzdrawiającej miłości Boga”, wydanej przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek, w której opublikowane zostały wybrane wypowiedzi ks. prof. Stanisława Warzeszaka do lekarzy Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz do Środowiska Medycznego Świętej Rodziny. Książka dostępna jest w księgarni na Zaciszu i przez internet.

Lek. med. Grażyna Rybak

spec. pediatrii, delegat KSLP OM, koordynator spotkań ŚMŚR

Ojciec i gospodarz, który pochylał się nad każdym człowiekiem

Ks. Stanisław był dla nas, parafian autorytetem i miał wielki szacunek do wszystkich ludzi. Podczas rozmowy miało się wrażenie, że jest się wyjątkową dla niego osobą, którą w danym momencie jest wyłącznie zainteresowany. Jako proboszcz był otwarty na różne wspólnoty, dlatego w naszej parafii powstało i działa wiele grup. Można powiedzieć, że oddał parafię do dyspozycji ludziom i z nami był we wszystkich działaniach, które podejmowaliśmy. Miał wiele pomysłów, które realizowali parafianie pociągając go zaangażowaniem

w każde dzieło. Ksiądz rzucał hasło, pomysł, a w ludziach rodziło się pragnienie, by za tym wezwaniem pójść.

Kiedy jesienią zeszłego roku mój mąż Robert ciężko zachorował parafianie podjęli modlitwę o uzdrowienie za wstawieniem ks. Stanisława Warzeszaka. Dowiedziałam się o tym ostatnio, że w ogóle mój mąż jest rozpoznawalny w parafii, a to właśnie dzięki ks. Stanisławowi, który kiedyś podczas nabożeństwa fatimskiego poprosił mężczyzn o niesienie w procesji figury Matki Bożej. Do tego zawsze potrzeba czterech mężczyzn. Okazało się, że tego dnia wśród służby liturgicznej byli sami osiemdziesięciolatek. A my staliśmy w naszym ulubionym miejscu, w kacie, w nawie bocznej, gdzie nas nie widać. Wówczas ks. Stanisław przez mikrofon powiedział: - *Panie Białek zapraszam* - i wskazał ręką na Roberta. Ludzie w kościele spojrzeli na nas i od tamtej pory już wszyscy wiedzieli, kto potrafi udźwignąć Matkę Bożą. Kiedy był witany cudowny obraz Pani Jasnogórskiej, to mój mąż także go niósł wraz z innymi ojcami. I tak już zostało, a ks. Stanisław bardzo polubił mojego męża. Dlatego teraz za jego wstawieniem parafianie wypraszają cud dla Roberta.

Jako parafianie nie wiedzieliśmy, że tak wiele pracy naukowej prowadził ksiądz Proboszcz, że tak dużo pisał i czytał. Teraz to zastanawiam się jak on to wszystko łączył. My go widzieliśmy w ogrodzie, był przy wszystkich pracach w parafii, wszystko nadzorował. Był dla nas i z nami pracował, z każdym porozmawiał, przy każdym się zatrzymał. Miał dla nas czas. Nawet kilka razy spotkaliśmy się podczas wycieczek rowerowych. Jeździł na starym zdezelowanym rowerze.

A jeśli chodzi o nasz ogród Maryi, to po prostu trzeba go zobaczyć. Zapraszam serdecznie. Teraz, kiedy przechodzę tym ogrodem przez szpaler pnących róż i wącham te róże, zawsze błogosławie Panu Bogu i dziękuję za ks. Stanisława. Za każdą z tych róż jesteśmy bardzo wdzięczni. Przychodzą do ogrodu ludzie, żeby po prostu posiedzieć przy kaplicy czy przy krzyżu. W kapliczce w kształcie złożonych do modlitwy rąk jest figura Matki Bożej Fatimskiej. Kiedy są ciepłe dni to w ogrodzie odbywają się spotkania różnych grup parafialnych.

Z inicjatywy ks. Stanisława powstała też w dolnym kościele iskra miłosierdzia. Jest to kaplica, w której trwa całodzienna adoracja (od 6.00 do 22.00). Ks. Stanisław wprowadził wiele zmian do parafii, ale przede wszystkim otworzył parafię dla ludzi. Kiedy przyszedł do niego i zapytałam czy matki mogłyby się spotykać raz w tygodniu, to wręczył mi klucz i powiedział przychodźcie, kiedy chcecie. Tworzył w parafii miejsce spotkania ludzi. Wraz z wikarym ks. Mikołajem Doboszem wprowadzili zwyczaj wychodzenia po Mszy świętej i stania przy kościele i rozmawiania z ludźmi. Teraz po jego śmierci modlimy się w jego intencji w parafii. Wszyscy wspominając go mówią o nim „ks. Stasiu”, chyba z ogromnej tęsknoty za ojcem, jakim dla nas był. W naszej kuchni na mikrofalówce wisi obrazek Pana Jezusa, Matki Bożej i ks. Stasia ze słowami modlitwy:

Miłosierny Boże spraw, aby Twój sługa, kapłan Stanisław, którego w ziemskim życiu zaszczyciłś świętym posłannictwem radował się wiecznie w niebieskiej chwale. Amen

Joanna Białek

parafianka z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP na warszawskim Wrzecionie

Spotkajmy się w parafii!

25 sierpnia minął rok, odkąd ks. Zbigniew Rajski pełni funkcję wikariusza w parafii Świętej Rodziny na Zaciszu. Jest opiekunem grupy oazowej młodzieży licealnej i wspólnoty studentów, a także przygotowuje młodzież do bierzmowania. Zapytaliśmy ks. Zbyszka o odczucia na temat pracy w naszej parafii.

- Według mnie bardzo ważne w życiu parafian są dwie kwestie: stała formacja religijna, która przekłada się na systematyczne zaangażowanie i tworzenie przestrzeni spotkania się ludzi. Przez ten pierwszy rok miałem okazję poznać życie w parafii i naszych parafian, a w kolejnym roku myślę już o pewnych konkretach, które chciałbym zrealizować.

Pierwszą sprawą jest grupa biblijna, która powstała w Tygodniu Biblijnym, w czasie dużych obostrzeń związanych z epidemią. W tym trudnym czasie wspólnie przeczytaliśmy Ewangelie według św. Mateusza i św. Marka. Każdego dnia czytany był jeden rozdział i dzieliliśmy się tym, co nas w tym Słowie poruszyło.

Przy tej okazji pragnę podziękować wszystkim osobom z tej grupy za otwartość i zaufanie, jakim siebie obdarzyliśmy, dzieląc się swoimi refleksjami. W tamtym czasie wydawało mi się, że czymś naturalnym będzie zaistnienie takiej grupy w świecie realnym, a jej opcja facebookowa jest tylko formą zastępczą wynikającą z ówczesnych warunków. Wydaje mi się, że przyszedł czas, gdy warto podjąć decyzję dotyczącą przyszłości tego grona. **Zaprosiłem osoby z wirtualnej grupy „Biblijne Zacisze” do spotkań w realnej rzeczywistości.** W najbliższym czasie w ogłoszeniach parafialnych parafianie zostaną poinformowani o spotkaniach tej grupy, tak by każdy kto będzie miał ochotę, mógł do niej dołączyć.

Będzie to realne wsparcie i przestrzeń spotkania dla wszystkich, którzy mają pragnienie czytania Słowa Bożego i refleksji nad nim. Czasem osoby, które myślą o regularnym poznawaniu Pisma Świętego, ale nie mają czasu, motywacji lub z innych powodów nie wytrwały nigdy w tym działaniu albo nigdy go nie podjęło, będą miały wsparcie w tej grupie. Pewnie dla większości z nas oczywiste jest, że do rzeczy trudnych potrzebujemy wsparcia innych, wspólnoty, która byłaby środowiskiem, w którym podejmiemy zadanie. Wspólne czytanie Słowa Bożego i dzielenie się nim jest już jakimś naszym doświadczeniem, na którym można coś zacząć tworzyć.

Bardzo ważne jest realne spotkanie się ludzi, również na gruncie religijnym, ale nie tylko. Taką okazją do spotkania był też spływ kajakowy w pierwszy weekend września, na którym byłem razem ze studentami

z naszej parafialnej grupy studenckiej. Pływanie po rzece Chodelce, a potem zwiedzanie Puław i Kazimierza Dolnego nad Wisłą było dla nas wszystkich dobrym czasem tworzenia więzi. Warto zadbać o taką przestrzeń dla siebie i innych. **Dlatego zapraszamy studentów do dołączenia do grupy, która spotyka się w czwartki o godz. 19.30.**

Została mi też powierzona opieka nad ministrantami, lektorami i pozostałą młodzieżą w parafii i bardzo na sercu leży mi formacja tych młodych ludzi. Uważam, że posługa przy ołtarzu powinna wiązać się z prowadzeniem życia religijnego, ale żeby to się mogło udać, potrzeba najpierw stworzenia dobrych więzi między tymi osobami, a także umiejętności oderwania się od tego, co w dzisiejszych czasach szczególnie blokuje nas na głębsze wartości. Dlatego myślę o pewnym projekcie, który roboczo nazwałem **„sobota bez smartfona”**, gdy wraz z młodymi osobami (liczę też na obecność i pomoc rodziców) próbowalibyśmy spędzić kilka godzin w atrakcyjnych miejscach w Warszawie czy poza nią. Ponieważ sam bardzo lubię poznawać ciekawe miejsca i aktywnie spędzać czas, to chciałbym w ten znany mi sposób uaktywnić młodzież i choć trochę oderwać ich od komputerów.

Młodzież z klas ósmych i szkół średnich zapraszamy na spotkania wspólnoty Ruchu Światło-Życie w soboty o godz. 19.00. Jest to najpopularniejsza obecnie w Polsce forma duszpasterstwa młodzieży oparta w swej zewnętrznej formie na harcerskiej metodzie, według której niewiele starsi animatorzy dzielą się swoją wiarą i formują swoich młodszych kolegów i koleżanki. Nasza wspólnota nie ma jeszcze swoich animatorów, więc posiłkujemy się młodymi ludźmi w wieku studenckim, którzy formują się w sąsiednich parafiach.

Podczas kolędy kilka małżeństw pytało o **kąty Domo-wego Kościoła**. Jest to formacja dla małżonków oparta na zasadach Ruchu Światło-Życie. Mam nadzieję, że jak najszybciej miną ograniczenia i obawy związane z epidemią i uda się ukonkretnić również u nas tę inicjatywę.

Szczęść Boże!